

## Tytułem wstępu

Jako środek porozumiewania się i narzędzie myślenia język jest nieodłącznym naszym towarzyszem, zjawiska przeto językowe są bardziej dla nas pospolite aniżeli wszelkie inne zjawiska. Wskutek swej pospolitości nie zwracają na siebie uwagi: nie zastanawiamy się nad nimi i dlatego nie przypuszczamy, żeby kierowały nimi jakiegokolwiek dające się sformułować prawa [...].

Stanisław Szober<sup>1</sup>

O tym, że polszczyzna jest pełna sekretów, wiedzą bardzo dobrze wszyscy miłośnicy ojczystej mowy, w tym także wierni słuchacze Polskiego Radia Katowice, a w szczególności sympatycy autorskiej audycji Agnieszki Strzemińskiej *Słowa i słówka*. Odkąd moja pamięć sięga, Redaktor Strzemińska, zresztą polonistka z wykształcenia, popularyzuje wiedzę o polszczyźnie na radiowej antenie, zwracając uwagę swoich odbiorców na różnorodne, nieraz mocno skomplikowane, zagadnienia językowe. Nadawane cyklicznie od poniedziałku do piątku tuż przed południem *Słowa i słówka* mają szerokie spektrum, obejmują bowiem wątki dotyczące zarówno najnowszej, jak i historycznej polszczyzny. Nie sposób wymienić tu całej palety poruszanych w audycji tematów, wystarczy powiedzieć, że na antenie omawiane są konkretne zjawiska języko-

---

<sup>1</sup> Stanisław Szober (1879–1938) – wybitny polski językoznawca, pedagog, leksykograf, związany z Uniwersytetem Warszawskim, kierownik Katedry Językoznawstwa Indoeuropejskiego. Cytat wprowadzający w treść książki pochodzi z dzieła *Wybór pism*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1959, s. 23.

we, będące przedmiotem zainteresowania wielu dyscyplin językoznawczych, np.: etymologii, frazeologii, leksykologii, onomastyki, semantyki. Oczywiście śladem rozmaitych zawiłości językowych Redaktor Strzezińska podąża wspólnie ze swymi gośćmi – humanistkami i humanistami, związanymi zawodowo z różnymi krajowymi ośrodkami naukowymi. Nie będę ukrywała, że zaproszenie mnie do udziału w *Słowach i słówkach*, a wcześniej *Salonie słowa* i programie *Ekspert radzi*, poczytuję sobie za wielki zaszczyt. Za to wyróżnienie chciałabym Dziennikarce Radia Katowice bardzo podziękować, zwłaszcza że goszczenie w Jej audycji, a tym samym odkrywanie przed radiosłuchaczami tajemnic języka polskiego, to prawdziwa przyjemność. Notabene bez snucia w katowickiej rozgłośni radiowej opowiadań o życiu wyrazów i związków frazeologicznych niniejsze opracowanie z pewnością by nie powstało.

Pomysł na publikację *Chwycić języka, czyli z sekretów polszczyzny* zrodził się zupełnie przypadkowo. Właściwie ta pozycja książkowa pisała się sama, jest ona bowiem plonem przygotowywanych przeze mnie w zaciszu domowym w czasie koronawirusowej izolacji społecznej historyjek o losach wybranych z zasobów polszczyzny form językowych. To zrozumiałe, że w radiowym studiu osobiście na nagrania stawiać się nie mogłam, ale z Pomysłodawczynią *Słów i słówek* szybko znalazłyśmy wyjście z tej trudnej sytuacji – postanowiłyśmy skorzystać ze zdobyczy współczesnej techniki i komunikować się między sobą przez sieciowe aplikacje. Zupełnie niedawno postanowiłam przejrzeć znajdujący się na pulpicie mojego komputera folder zatytułowany „Do radia”, w którym archiwizowałam notatki, będące podstawą moich antenowych rozważań o języku polskim, i okazało się, że zebrałam bogaty oraz różnorodny materiał leksykalno-frazeologiczny. A stare przysłowie mówi, że „Słowa ulatują, pismo pozostaje”, czyli ‘słów wypowiedzianych się nie pamięta, a pozostaje tylko to, co zostało zapisane’. Mając na uwadze tę mądrość ludową, postanowiłam swoją pracę ogłosić drukiem.

Zbiór, który oddaję do rąk Czytelników, zawiera 104 historycznojęzykowe szkice o polszczyźnie. Owe szkice, jak już wiadomo, pisałam głównie z myślą o występach przed radiową publicznością, mają one zatem charakter popularyzatorski, ich nadrzędnym celem jest ciekawostkowe spojżenie na ojczystą mowę, co oczywiście odpowiada przewodniej idei *Słów i słówek*. Audycja z samego założenia przybliży rozmaite problemy językowe w sposób przyjazny dla odbiorców. Pisząc o „przyjaznej” dla słuchaczy formule programu, mam na myśli między innymi jego przystępny język oraz łatwą i szybką recepcję. I właśnie te wytyczne przyświecały mi podczas pracy nad konstruowaniem minitekstów traktujących o sekretach naszego języka. W tym miejscu zaakcentuję, że zawarte w książce językowe gawędy nie odwzorowują wiernie moich radiowych wypowiedzi, te, siłą rzeczy, były znacznie krótsze, wszak – jak ogólnie wiadomo – czas antenowy rządzi się własnymi prawami.

Już pobieżny ogląd spisu treści unaocznia, że książka skupia dość zróżnicowany materiał językowy. Mieszczą się w niej opisy nie tylko pojedynczych wyrazów, ale także przysłów oraz związków frazeologicznych. Nietrudno spoznać, że niektóre słowa znalazły miejsce w tomie dlatego, iż samym swoim brzmieniem mocno intrygują, np.: *absztyfikant*, *firdygałki*, *drałować*, *safandula*. Tę właściwość posiadają również utarte konstrukcje słowne, które zawierają w swoim składzie jakiś enigmatyczny komponent wyrazowy, np.: *brać na spytki*, *nudy na pudy*, *śmiać się w kułak*, *złożyć ręce w małdzyk*. Poza tym jest tu z pozoru mnóstwo zwyczajnych słów, którymi posługujemy się na co dzień, ale niewiele wiemy o ich genezie, np.: *dworzec*, *przeciąg*, *rosół*, *słonecznik*, *tydzień*. One również skrywają jakiś sekret – w przeszłości albo znały coś innego, albo miały jakieś dodatkowe treści. Sporą grupę stanowią przykłady poświęcone uroczystościom zarówno katolickim (np.: *Wszystkich Świętych* – *O grobie i grobingu*; *Wielkanoc* – *O jaju*, *jajku i owalnej twarzy*, *O święconce*; *Środa Popiel-*

cowa – *O Popielcu*; Boże Narodzenie – *O Godach, O Bożym Narodzeniu, Godach i Wigili w przysłowiach*; Trzech Króli – *O święcie Trzech Króli*), jak i świeckim (np.: *Dzień Dziecka – O dzieciach, dziatkach i dziatwie*, *Dzień Kobiet – O kobiecie, niewieście i biało-głowie*, *Dzień Książki – O książce i czarnoksiężniku, O czytaniu od deski do deski*; *Dzień Ojca – O ojcu, tacie i papie*, *Dzień Mężczyzny – O mężczyźnie, mężu i mężczyźnie*). W książce znajdują się także omówienia wybranych zwyczajów, zabaw, obrzędów (np.: tłusty czwartek – *O pączku smażonym tłusto*; walentynki – *O kochaniu na umór, na zabój, O miłości, od której bolą kości*, rozrywka kuligowa – *O kuligu i kuliku*). Ponadto uwagę przykuwają rozważania dotyczące pór roku oraz określeń miesięcy, np.: *O kwietniu, O wrzeźniu i babim lecie, O jesieni i melancholijnym nastroju, O zimie i odwiecznym prawie natury*. Nie powinno to dziwić, albowiem na antenie starałam się sprostać wszystkim wymaganiom słuchaczy, omawiając nazwy, znajdujące się akurat w centrum ich uwagi. Przykładowo o wyrazie *wrzeźień* mówiłam we wrzeźniu, a o słowie *jesień* rozprawiałam wtedy, gdy nastał ten właśnie okres. Dopowiem jeszcze, że na strukturę książki wpływ wywarła historia jej powstania. W związku z tym, że poszczególne teksty były tworzone w różnym czasie, zdecydowałam się na chronologiczny układ materiału językowego, tzn. na początku opracowania znajdują się najnowsze opowiadki o języku polskim prezentowane na radiowej antenie, zaś na jej końcu – najstarsze. Co istotne, kompozycja pracy pozwala na dwojaki sposób lektury książki: albo od deski do deski, albo poszczególnych jej części – tych, które w danej chwili najbardziej Czytelnika interesują. Każda bowiem opowiadka językowa stanowi zamkniętą całość.

Moją publikację kieruję nie tylko do rzeszy słuchaczy Radia Katowice, lecz w ogólności do wszystkich pasjonatów polszczyzny, którzy żywo interesują się różnymi problemami lingwistycznymi. Niniejsze opracowanie, odkrywające wybrane tajniki języka ojczystego, adresowane jest również do odbiorców-adeptów nauk hu-

manistycznych, w tym studentów filologii polskiej (przydatność książki widzę w dydaktyce akademickiej – jako pomocny materiał edukacyjny w kształceniu historycznojęzykowym oraz kulturowym). Moim zamiarem jest przede wszystkim zainteresowanie Czytelników polską mową i jej dziejami. Szczególnie że na co dzień nad naszym językiem głębiej się nie zastanawiamy. Bynajmniej nie wynika to z braku czasu, ale faktu, że język – jak pisał Stanisław Szober w przywołanym na początku cytacie – jest naszym nieodstępnym towarzyszem. I właśnie z tej prostej przyczyny, że język jest naszym swoistym „kompanem”, asystującym nam bez ustanku, nie poświęcamy mu należytej uwagi. Zgodzić się trzeba z językoznawcą, że stan to zupełnie normalny, iż człowiek z natury rzeczy nie przykładą większej wagi do spraw zwyczajnych. Tym bardziej więc dobrze zgłębić swoją wiedzę o polszczyźnie, zwłaszcza że skrywa ona naprawdę mnóstwo zagadek. Na marginesie dopowiem, że wielu radiosłuchaczy-użytkowników współczesnego języka polskiego żywo interesuje się tropieniem językowych ciekawostek, czemu częstokroć dawali wyraz w kierowanej do mnie prywatnej korespondencji.

Jeszcze *à propos* tytułu. Mieści on stary frazeologizm *chwycić* (także: *dostać, wziąć, złapać, sprowadzić* itp.) *języka*. Oczywiście nie chodzi tutaj o dosłowne łapanie języka, ale metaforyczne rozumienie zwrotu. Ów związek w dziejach polszczyzny występował początkowo w znaczeniu ‘schwytać jeńca, który udzieli informacji o działaniach wroga’, a potem w uogólnionej treści ‘zebrać, zdobyć, otrzymać jakieś informacje; dowiedzieć się czegoś’ (więcej na ten temat piszę w części zatytułowanej *O chwytaniu języka*). Innymi słowy, niniejsza publikacja pomyślana została tak, aby Czytelnik, oddając się lekturze, mógł podążać śladami dawnego języka polskiego, zbierając o nim jak najwięcej informacji. Żywię nadzieję, że czytanie tej pracy nastroi miłośników polszczyzny do refleksji nad ojczyzną mową, a przy okazji pozwoli im też dostrzec prawdziwe, bo niezwykłe, oblicze naszego „językowego towarzysza”.

Wszystkich zainteresowanych złapaniem języka gorąco zachęcam do lektury mojej książki<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> W związku z popularnonaukowym charakterem niniejszej pracy zdecydowałam, że nie będę przytaczać w niej komentarzy w formie przypisów odsyłających do konkretnych miejsc w literaturze przedmiotu. W przypadku utworów cytowanych ograniczam się do podania autora i tytułu dzieła. Jestem zdania, że taki sposób prezentacji materiału leksykalno-frazeologicznego ułatwi adresatom lekturę książki. Pełny wykaz wykorzystanych źródeł i ważniejszych opracowań językoznawczych znajduje się na końcu *Chwycić języka...* Dodam jeszcze, że w zbiorczej bibliografii nie wymieniam dzieł należących do kanonu polskiej literatury pięknej – te są dostępne w internecie.